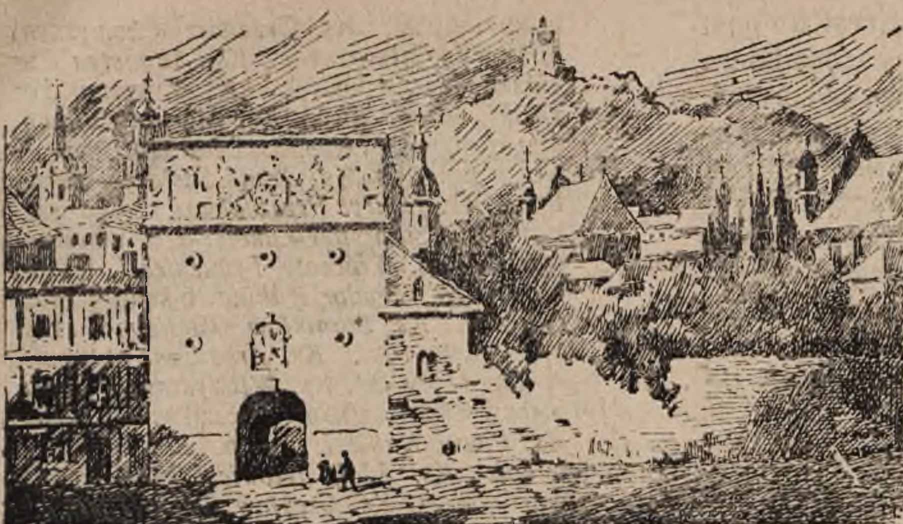
27-go marca 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 13.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.
CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy ($^1/_0$) za tekstem 10 groszy.
Conto czekowe 80187.
ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
ROK VII.

GŁOS WILEŃSKI

Odezwy biskupów polskich
do wiernych w Polsce.

Już kilkakrotnie w czasach ostatnich, zarówno w listach pasterskich, jak i na zjazdach katolickich, ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami, grożącemi dziś Kościołowi i Polsce.

W przeszłorocznych zjazdach katolickich wezwano katolików do zszeregowania się ku obronie rodziny chrześcijańskiej, zagrożonej projektami ustawodawczemi, godzącemi w podwaliny rodzin przez śluby cywilne i rozwody. Padły też ostrzeżenia przed szerzącą się w Polsce agitacją masonerji, która, wiążąc swych członków posłuszeństwem dla ludzi obcych, nieraz interesom Polski wrogich, zagraża nietylko Kościołowi, lecz i państwu.

Na wspólnych naradach naszych, zarówno dawniej odbytych, jak i obecnie, omawialiśmy, oprócz spraw, związanych z konkordatem, przedewszystkiem niebezpieczeństwa grożące religji i Kościołowi w Polsce. Niebezpieczeństwa te są znane: projektowany zamach na sakrament małżeństwa, uzuchwalenie się publiczne, a bezkarne w zepsuciu obyczajów, w rozpasaniu w tańcach i publicznych widowiskach, naigrywających się z wymagań przyzwoitości i poczucia moralnego, w sprzedawaniu i wystawianiu na widok publiczny wydawnictw pornograficznych (czyli nieprzyzwoitych — przypisek Redakcji), dalej uderzanie pewnej części prasy na religję i Kościół, szerzenie się sekciarstwa, dzięki poparciu wpływowych czynników. Ostrzegaliśmy i ostrzegamy, że przez to wszystko otwiera się w Polsce naoścież wrota dla anarchji moralnej i komunizmu.

Nieustannie i jednomyślnie cały episkopat polski ostrzega o niepokojącym stanie duchowym w Polsce, który się tak ściśle i bezpośrednio łączy ze zdrowiem duchowem i przyszłością narodu i Ojczyzny.

Nie ustaje też episkopat w nawoływaniu usilnem do szeregowania się katolików ku obronie najdroższych ideałów.

Żywimy nadzieję, że głos nasz w tych chwilach doniosłych usłyszany i wysłuchany będzie.

Tuszymy to sobie tembardziej, bo z radością stwierdzamy, jak coraz wyraźniej i coraz ściślej ujawnia się w społeczeństwie zbawienna świadomość, że dzisiaj w naszem rozbiciu zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach moralnych, które głosi Kościół Chrystusowy.

Dziś już nawet całe odłamy społeczeństwa otwarcie i publicznie stwier-

dzają, że jedynie nauka Chrystusa jest źródłem i jedynym skutecznym środkiem przeciw rozprzężeniu i bolszewizmowi.

Jakkolwiek sami stoimy ponad partjami, to jednak oceniamy w pełni ten zdrowy odruch w życiu publicznem.

Błogosławimy tym szlachetnym poczynaniom i wysiłkom, by wyjść nareszcie z nieszczęsnej połowiczności, by otwarcie i publicznie wyznać Chrystusa, by pod Jego sztandarem zjednoczyć się w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Warszawa, 16 marca 1927 roku.

Ks. Aleksander Kakowski, kardynał. *Ks. Augustyn Hlond*, arcyb. gnieźnieński i poznański. *Ks. Józef Teodorowicz*, arcybiskup lwowski, obrz. orm. *Ks. Bolesław Twardowski*, arcybiskup lwowski, obrz. łac. *Ks. Romuald Jabłrzykowski*, arcybiskup wileński. *Ks. Anatol Nowak*, biskup przemyski obrz. łac. *Ks. Leon Wałęga*, biskup tarnowski. *Ks. Antoni Juljan Nowowiejski*, biskup płocki. *Ks. Grzegorz Chomyszyn*, biskup stanisławowski. *Ks. Augustyn Łosiński*, biskup kielecki. *Ks. Zygmunt Łoziński*, biskup piński. *Ks. Marjan Fulman*, biskup lubelski. *Ks. Stanisław Gall*, biskup wojsk polskich. *Ks. Adolf Szelążek*, biskup łucki. *Ks. Henryk Przeździecki*, biskup podlaski. *Ks. Stanisław Łukomski*, biskup łomżyński. *Ks. Wincenty Tymieniecki*, biskup łódzki. *Ks. Teodor Kubina*, biskup częstochowski. *Ks. Stanisław Okoniewski*, biskup chełmiński. *Ks. Arkadjusz Lisiecki*, biskup katowicki. *Ks. Władysław Krynicki*, biskup-wikarjusz kapit. djecezji włocławskiej. *Ks. Paweł Kubicki*, biskup sufragan sandomierski. *Ks. Adolf Jełowicki*, biskup sufragan lubelski. *Ks. Czesław Sokołowski*, biskup sufragan podlaski.

Jednocześnie z odezwą do wiernych w Polsce wysłany został list do biskupów w Meksyku, którym nasi kierownicy Kościoła Katolickiego pragną dodać swym braciom meksykańskim ducha w walce ich z prześladowaniem Kościoła przez żydo-masonów.

Ostateczna likwidacja Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej.

W styczniu roku bieżącego pisaliśmy o aresztowaniach wśród członków „Białoruskiej Hromady“, która była właściwie na usługach bolszewizmu. Już wówczas stronnictwa narodowe, a w szczególności Związek Ludowo-Narodowy domagały się od rządu, by wogóle Hromadę uznać za partję nielegalną (niedozwoloną, zakazaną przez prawo) i zabronić należenia do niej pod groźbą kary sądowej. Tego samego domagano się również i względem „Niezależnej Partji Chłopskiej“ (N. P. Ch.). Jednakże rząd zwlekał z usłuchaniu głosu stronnictw narodowych i znów pozwolił na rozwój i rozrost tych szkodliwych organizacyj.

Życie jednakże wykazało, że bolszewików należy bić odrazu mocno, bo inaczej się odrodzą i staną się jeszcze bardziej niebezpiecznymi. Tak też stało się z Hromadą i N. P. Ch., które po aresztowaniach styczniowych nie tylko nie zaniechały swej zbrodniczej działalności lecz i owszem, podwoiły ją otrzymując jeszcze większe pieniądze z Rosji sowieckiej.

Więc w poniedziałek 21 marca b. r. rozklejono po wszystkich miastach i miasteczkach odezwę wojewodów, która **ogłaszą Hromadę i N. P. Ch. za partje nelegalne**, (zakazane przez prawo), **wzywa wszystkich członków do złożenia władzom legitymacyj i pieczątek partyjnych, oraz zapowiada oddawania pod sąd tych, co na przyszłość do partji tych będą należeć.**

Jednocześnie władze dokonały rewizyj w sekretarjatach tych partyj poczem je opieczętowano.

Nałozono też rękę na tak zwany „Białoruski Bank Kooperacyjny“, który zostanie zamknięty.

Ten sam los spotkał oddziały tego banku w Głębokiem i w Pińsku.

W czasie rewizyj w lokalach sekretarjatów Hromady w powiecie Wilejskim i Mołodeczańskim w kilku miejscach znaleziono broń.

Naogół jednak wszędzie odbyło się to spokojnie, a w wielu wsiach włościanie, widząc, że to już naprawdę koniec Hromady, nietylko chętnie oddają legitymacje, lecz zgłaszają się dobrowolnie do władz, pragnąc udzielić wiadomości o zbrodniczej działalności Hromady i hurtkowców.

N.P.Ch. w województwie wileńskiem działała głównie w powiecie Wileńsko-Trockim, to też dokonano rewizyj w gminach Turgielskiej, Mickuńskiej, Mejszagolskiej, Niemenczyńskiej i Trockiej. W gminie Niemenczyńskiej u jednego z działaczy N.P.Ch. znaleziono broń.

Miejmy nadzieję, że z robotą Hromady i N.P.Ch. skończono raz na zawsze.

Co słychać na świecie.

Z LIGI NARODÓW.

Obrady Rady Ligi Narodów już się zakończyły i ministrowie poszczególnych państw rozjechali się do domów. Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, najciekawsze i najważniejsze sprawy rozstrzygano nie na jawnych zebraniach Rady Ligi, lecz na poufnych naradach poszczególnych ministrów.

Nas w tej chwili najbardziej obchodzi sprawa ułożenia się stosunków pomiędzy Polską, a Niemcami.

Niestety, przywidywania nasze sprawdziły się, bo minister spraw zagranicznych p. Zaleski poczynił Niemcom zupełnie zbyteczne ustępstwa. Przypominamy, że w swoim czasie, pisząc o zerwaniu przez Niemców rokowań o umowę handlową, zwracaliśmy uwagę, iż Niemcom chodzi o wymuszenie ustępstw natury politycznej, a przedewszystkiem prawa osiedlania się w Polsce obywateli niemieckich. Otóż, jak donoszą pisma, p. Zaleski zgodził się na omówienie i załatwienie tej sprawy, poczem dopiero delegacja polska i niemiecka mają wznowić przerwane rokowania handlowe.

Wogóle Niemcom, pomimo trudnego na ten raz położenia, udało się przeprowadzić w czasie zebrania Rady Ligi cały szereg niezmiernie ważnych dla Niemiec spraw.

Do spraw tych przedewszystkiem należy zaliczyć sprawę uwolnienia okolicy kopalń węgla nad rzeką Saarą w Niemczech, gdzie od czasu wojny siedzi komisja rządząca, złożona z przedstawicieli mocarstw zwycięskich. Po długich sporach postanowiono, że stojące tam załogą wojsko francuskie będzie zabrane, a na jego miejsce przyjdzie międzynarodowa straż kolejowa, złożona z 800 żołnierzy.

W ten sposób Niemcy uzyskali zwolnienie z wojsk francuskich jeszcze jednej ze swych prowincyj, których czasowe zatrzymanie miało zapewniać Francji i całej Europie pokój i bezpieczeństwo ze strony Niemiec. Członkowie rządu niemieckiego już dziś zapowiadają, że za parę miesięcy wysuną żądanie wycofania wojsk francuskich z pozostających jeszcze w ręku Francuzów ziem niemieckich, położonych nad rzeką Ren.

Wielka szkoda, że polscy ministrowie nie biorą przykładu z ministrów niemieckich, jak należy bronić spraw swego narodu i państwa.

Niestety. my ciągle łudzimy się, iż tam, gdzie rozstrzyga siła i bogactwo, wskóramy coś ustępstwami i pokorą.

FRANCJA.

Ustawa o obronie państwa Izba deputowanych (posłów) uchwaliła jednogłośnie, z wyjątkiem komunistów, artykuł pierwszy projektu ogólnej organizacji państwa w razie wojny Ar-. tykuł ten głosi, że w czasie wojny Francuzi bez różnicy płci i wieku są zobowiązani brać udział, bądź jako uczęstnicy w obronie kraju, bądź też w innym charakterze, w podtrzymaniu państwa. Naród francuski czuwa więc nad losem swego państwa.

RUMUNJA.

Pomnik Mussoliniego w Bessarabji. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu rumuńskiego przyjęto wniosek, aby na dowód przyjaźni, panującej między Włochami a Rumunją i na dowód wdzięczności za stanowisko Mussoliniego w kwestji Besarabji wystawić pomnik dla Mussoliniego w Kiszyniowie. Rada miejska uchwaliła zmienić nazwę ulicy Strada Romana na Strada Mussolini.

ALBANJA.

Zatarg włosko serbski. Jak wiadomo, Albanja jest to mały kraik, położony na wybrzeżu morza Adrjatyckiego i graniczący z królestwem Serbów, Horwatów i Słoweńców (czyli z Jugosławją). Niedawno właśnie Włochy zawarły z Albanją umowę, którą w rzeczywistości jakby biorą te państewko pod swoją wyłączną opiekę. W ten sposób Włochy zyskały duży wpływ na całym półwyspie Bałkańskim, co naturalnie nie mogło się podobać Serbom, którzy z kolei chcieliby Albanję poddać swoim wpływom. Stąd pomiędzy Jugosławją, a Włochami powstał zatarg. Włosi posądzając rząd jugosłowiański o zamiar wywołania w Albanji powstania przeciwko obecnemu rządowi (z powodu zawarcia umowy z Włochami), a nawet o zbrojne zajęcie tego państewka wysłali ze swej strony silne oddziały wojskowe, które wylądowały w ubiegłym tygodniu na wybrzeżu albańskiem.

Czy jednakże dojdzie do zbrojnego zatargu pomiędzy Włochami a Jugosławją, wątpimy.

ŁOTWA.

Śmierć prezydenta Łotwy. W poniedziałek 14 b. m. umarł chory już od dłuższego czasu prezydent Łotwy, Czakste. Żył 67 lat. Za czasów niewoli cierpiał prześladowanie od władz rosyjskich. Był marszałkiem pierwszego sejmu, a od pięciu lat prezydentem.

Pogrzeb zmarłego prezydenta był niezwykle uroczysty i brały w nim udział prócz przedstawicieli rządu i wojska, liczne delegacje organizacyj społecznych.

Wkrótce mają nastąpić wybory nowego prezydenta. Wśrod kandydatów wymieniają znanego poetę Rajnisa i członka związku włościańskiego p. Paulika.

Umowa przyjaźni z Rosją sowiecką. Obecny rząd łotewski lewicowy zawarł z Bolszewją układ, że nigdy i nigdzie obydwa kraje nie będą przeciw sobie wzajemnie spiskować, i na wypadek wojny popierać państwo trzecie przeciw drugiemu. Ta umowa nazywa się paktem o nie agresji. Wypadek ten ma duże znaczenie na wschodzie Europy. Polska starała się o stworzenie wału ochronnego przeciw sowietom z państw od morza bałtyckiego aż do morza czarnego; wyłom w tym wale tworzyła dotąd tylko Litwa, obecnie udało się Sowietom utworzyć drugą wyrwę. Jak dalej rozwiną się wypadki, trudno coś jeszcze powiedzieć. W samej Łotwie partje narodowe wystąpiły ostro przeciw tej umowie.

W związku z zawarciem paktu o nieagresji możliwem jest wystąpienie Łotwy z Ligi Narodów

AMERYKA.

Wojna domowa w Meksyku jeszcze trwa. Koło miejscowości Los Altos doszło do zaciekłej walki między powstańcami katolickimi a wojskami rządowemi, w której padło 42 powstańców i 6 żołnierzy armji rządowej. Władze aresztowały wielką ilość katolików, którzy prawdopodobnie zostaną w trybie doraźnym skazani na śmierć.

Rząd meksykański wydał proklamację, w której wzywa ludność do zachowania spokoju i ostrzega, że każdy, kto zostanie przyłapany podczas rozruchów z bronią w ręku, zostanie natychmiast rozstrzelany. Według dalszych doniesień, położenie w Meksyku jest bardzo poważne. Jak słychać, zwolennicy partji katolickiej starają się wszelkiemi środkami doprowadzić do upadku rządu Callesa.

CHINY.

Wojna domowa. Wojska kańtońskie w zwycięzkim pochodzie naprzód zdobyło miasto Su-Czu przy drodze żelaznej z Szanghaju do Nankinu i zaraz rozpoczęło gwałtowne natarcie na Nankin. Pod Nankin cofnęły się główne siły wojsk północnych, natomiast niewielka ich część pozostała w Szanghaju, gdzie do bitwy jeszcze nie doszło. Dość spojrzeć na mapę, żeby się przekonać, że wojsko kantońskie zostawiło Szanghaj na boku i wcale nie myśli tracić czasu na zdobywanie tego miasta, bo wiadomo, że poddać się ono wkrótce musi, gdyż inaczej będzie odcięte przez wojska kantońskie od Chin północnych.

— Bitwa pod Nankinem trwa. Mnóstwo zabitych po obu stronach. Na miasto padają pociski armatnie. Lada dzień będzie ono zdobyte przez wojska kantońskie.

— Do Pekinu przywieziono koleją sześciuset ranionych żołnierzy.

— 12 okrętów chińskich, stojących na kotwicy w Szanghaju, przeszło na stronę zwycięzkich wojsk południowych.

— Marszałek Czang-Tso-Lin, władca Chin północnych, tworzy w Pekinie nowy oddział, złożony z Rosjan wrogo usposobionych do bolszewików. Na czele oddziału, mającego się składać z dwóch tysięcy żołnierzy, stoi Mierkułow, dawny dowódca oddziałów przeciwbolszewickich na Syberji.

Spodziewane są układy pomiędzy Anglikami a rządem kantońskim w sprawie oddania Chińczykom cudzoziemskiej dzielnicy miasta bez rozlewu krwi.

Jednakże położenie na polu walki może ulec gruntownej zmianie, a to ze względu na niesnaski, jakie ostatniemi czasy ujawniły się pomiędzy przywódcami kantończyków. W szczególności, głównodowodzący wojsk kantońskich generał Czang-Kai-Czek pragnąłby pozbyć się bolszewików.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wojska kantońskie zajęły m. Szanghaj.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. Senat ukończył już obrady nad budżetem. Naogół większych zmian w ustawie budżetowej nie poczyniono, jednakże Senat zwiększył zarówno niektóre wydatki jak też i niektóre pozycje dochodowe budżetu.

Co z tych poprawek zatwierdzi Sejm, pokaże najbliższa przyszłość.

Walka w komisji konstytucyjnej Sejmu o naprawę ordynacji wyborczej trwa nadal. Stronnictwa lewicowe, przy cichym poparciu rządu, robią wszystko, by uchwalenie poprawek do ustawy wyborczej uniemożliwić.

To samo da się powiedzieć o ustawach samorządowych, lecz co się tyczy tych ostatnich, to jednak obrady komisji administracyjnej dobiegają końca i wbrew chęciom lewicy i rządu znajdą się one niebawem na porządku dziennym posiedzenia sejmowego.

Klub sejmowy Związku Ludowo-Narodowego, nie mogąc się doczekać ze strony rządu żadnych kroków, zmierzających do naprawy wadliwej i kosztownej gospodarki kas chorych wniósł do Sejmu projekt odpowiedniej ustawy.

Również sprawa walki z bolszewizmem ruszyła z martwego punktu, bo komisja konstytucyjna przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy przeciwbolszewickiej, o zgłoszeniu której przez posłów Związku Lud.-Nar. pisaliśmy w swoim czasie.

Jeszcze jedna rada. Gazeta urzędowa, „Monitor Polski“, ogłasza rozporządzenie w sprawie utworzenia przy ministerstwie robót publicznych specjalnej rady elektrycznej, która ma wydawać opinję w sprawach elektryfikacji kraju i gospodarki elektrycznością. Rada będzie się składała z 20 członków będących bądź to przedstawicielami organizacji, bądź też mianowanych.

Jest to piąta, czy szósta rada stworzona przez rząd do pomocy panom ministrom, którzy najczęściej nie posiadają ani odpowiedniego wykształcenia, ani dostatecznego doświadczenia do sprawowania władzy.

Warunki pożyczki zagranicznej. Gazety popierające rząd p. Piłsudzkiego od dłuższego już czasu wiele się rozpisują o tem, jak to bankierzy amerykańscy i angielscy gwałtownie chcą pożyczyć Polsce większą sumę pieniędzy, bo rzekomo zachwyceni są obecnym rządem i jego gospodarką.

Okazało się jednak, że chociaż rząd obecny w Polsce bardzo się podoba angielskim i amerykańskim bankierom (czytaj żydowskim), lecz do gospodarki tego rządu jakoś zbyt wielkiego zaufania nie nabrano i chociaż w Ameryce wyrażono zgodę na udzielenie Polsce pożyczki w wysokości około 100 miljonów dolarów, to jednak na warunkach wprost upokarzających.

Za udzielenie tej pożyczki musiałaby Polska przyjąć kontrolera amerykańskiego, który sprawdzałby, jak Polska używa pożyczonych pieniędzy. Ponadto jednym z dyrektorów „Banku Polskiego“ musiałby zostać również przedstawiciel banków amerykańskich.

Innymi słowy dostalibyśmy pieniądze, i płacilibyśmy wysoki procent, lecz wydawałby te pieniądze ktoś inny.

Na szczęście zaciągnięcie pożyczki nie zależy od rządu, bo musi ją uchwalić Sejm, który jednak trochę lepiej rozumie interes narodowy i państwowy niż obecni ministrowie.

Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego. W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie sprowadzenia do Polski zwłok Juljusza Słowackiego. Brali w niej także udział delegaci Komitetu Krakowskiego. Zwłoki poety spoczną w specjalnie zbudowanem mauzoleum na wzgórzu wawelskiem.

Dotychczasowy nagrobek na mogile Słowackiego będzie przewieziony do kraju. W celu załatwienia formalności związanych z przewiezieniem zwłok, wyjechał do Paryża specjalny delegat prezydjum rady ministrów.

Znów najście oficerów na redakcję. Ze Lwowa donoszą, że nia 19 b. m., to jest w dniu imienin p. Piłsudzkiego, 3-ch oficerów zjawiło się do redakcji „Słowa Polskiego" i usiłowało znieważyć redaktora p. Kordysa, który jednakże dał sobie radę z napastnikami.

Napastnicy chcieli zemścić się za artykuł, który rzekomo znieważał p. Piłsudzkiego i korpus oficerski.

W rzeczywistości jednak nic obrażającego korpus oficerski w powyższym artykule nie było, natomiast podany tam był opis uroczystości przemianowania w 1917 r. jednej z ulic Lwowa na ulicę imienia marszałka austrjackiego Bem-Jermolly, dowódcy korpusu austrjackiego, który zajął Lwów po klęsce Rosjan.

W artykule byli wymienieni dostojnicy, którzy brali udział w uroczystości na cześć marszałka wojsk zaborczych, a teraz znowóż patronowali takiej samej uroczystości przemianowania tejże ulicy (Pańskiej, a następnie Bem-Jermolly) na ulicę imienia „Marszałka Piłsudzkiego".

Artykuł nosił tytuł „Po wieczne czasy", gdyż wówczas jeden z uczęstników „uroczystości", rektor politechniki p. Zydler, prorokował, że ulica „po wieczne czasy" będzie nosiła nazwę „Bem-Jermolly".

Dziwna rzecz, że właśnie ci wszyscy ludzie, co dawniej wysługiwali się zaborcom, dziś najbardziej „kochają i uwielbiają" p. Piłsudzkiego.

Zakończenie strejku włókienniczego w Łodzi nastąpiło jednak niespodziewanie szybko. Początkowo strejk ujawniał nawet dążności do rozszerzenia się, a socjaliści dążyli do wywołania strejku powszechnego. Jednakże okazało się, że większość robotników już dawno uwolniła się z pod wpływów socjalistycznych i nie chciała być nadal narzędziem w ręku działaczy socjalistycznych, którzy na nędzy robotnika robili dotąd majątki i karjerę.

Strejk powszechny nie udał się, zaś strejkujący robotnicy przemysłu włókienniczego, widząc swe odosobnienie, również postanowili strejku zaniechać i zwrócili się do władz z prośbą o pośredniczenie w rokowaniach z właścicielami fabryk.

Niewątpliwie dziś, po nieudanym strejku, uda się robotnikom uzyskać znacznie mniej, niż drogą spokojnych i rzeczowych rokowań przed wybuchem strejku.

Listy z miasteczek i wsi.

Ostrowiec (pow. Wil.-Trocki).

Miasteczko nasze jest dość zamożnem miasteczkiem i położonem blizko kolei, lecz nie wszystko, co się u nas dzieje, jest dobrem i godnem naśladowania. Oto naprzykład mamy w miasteczku młyn, którego właścicielka, p. Sycenkowa, wydzierżawiła go w 1926 r. żydom, jakoby za 350 pudów żyta miesięcznie.

Niestety, ci żydzi, jak to zwykle u żydów bywa, poczęli te pudy z ludu wiejskiego wyciskać.

Pobierają oni od każdego puda mliwa po 2 funty lub po 30 groszy pieniędzmi. Lecz, co najgorsze, gdy biorą te funty, to odmierzają je nie wagą lecz miarką przez nich samych zrobioną, która-to miarka odmierzona jest tak, że zawsze mierzenie na korzyść sprytnego żydka wychodzi.

Gdy się robi krupy, to takich miarek odliczają po sześć, a za pytel walcowy po osiem od puda.

Pozatem przy turbinie są porobione dziury, przez które część mąki na stronę się wysypuje, a jeżeli ktoś później zwraca uwagę na brak należytej wagi, to mu mówią ci młynarze żydzi, że to od każdego puda ziarna musi być przynajmniej 2 funty upadku.

Szkoda, że taki ładny młyn, co ma walce, krupiarnię, dwa kamienie na mąkę razową i oświetlony jest elektrycznością, dostał się w ręce żydowskie.

Drugą bolączką naszego miasteczka jest sprawa placu targowego, który gmina wydzierżawiła niejakiemu Janowi Brazewiczowi za 70 złotych od każdego dnia targowego.

Targi u nas odbywają się co poniedziałek i zjazdy bywają tak wielkie, że p. Brazewicz biorąc po 10 groszy za konia w zaprzęgu i po 20 gr. za prowadzonego na sprzedaż, jak też po 20 gr. od krowy, cielaka, owieczki lub świni, zaś od straganów (stołów) większych po złotówce i od mniejszych po 50 groszy może za jeden poniedziałek uzbierać conajmniej 300 zł.

Opłaty rynkowe w zasadzie słuszne, są jednak wielkim ciężarem i krzywdą dla ludności, gdy się je pobiera od wszystkiego, czy będzie to krowa, czy też jaki stary wóz lub koło.

Warto byłoby, żeby jednak władze w te sprawy bliżej wejrzały.

W czasie ostatniego targu w Ostrowcu płacono za pud żyta 7 zł. 20 gr. (czyli 45 zł. za 100 kilogramów). *Antoni Dubicki.*

Koniawa (pow. Wileńsko-Ttocki).

Dnia 16 b. m. we wsi Rudnia naszej gminy pojawił się wilk wściekły, który pokąsał: B. Lenkiewicza, F. Kurczmana, J. Wierzbickiego i M. Werkowskiego.

O godz. 11 tegoż wieczoru tenże wilk już w sąsiedniej wsi Kaszety pokaleczył Michała i Józefa Wileżyńskich oraz Piotra, Kazimierza i Antoniego Cesnolewiczów.

W godzinę później we wsi Bołtupie ofiarami wilka stały się jeszcze 4 osoby, a w sąsiednich wioskach jeszcze kilka, co razem utworzyło liczbę 16 pokąsanych.

Prócz tego rozszalały wilk pogryzł wiele psów oraz pokaleczył bydło.

Wiadomość o harcach wściekłej bestji dotarła do władz, które natychmiast wydały odpowiednie zarządzenia.

Na skutek obławy, zarządzonej przes posterunek pol. państw. w Oranach, z udziałem okolicznych włościan, nazajutrz udało się wytropić wilka, który zdołał się już przenieść na teren gm. Marcinkańskiej, pow. Grodzieńskiego.

Dotkniętego wścieklizną wilka zabito.

Osoby pokąsane przewieziono do Wilna, gdzie poddano je specjalnym zabiegom lekarskim.

Okoliczni starostowie w związku z tymi wypadkami wydali jak najsurowsze rozporządzenia dotyczące nadzoru nad psami i bydłem.

St. Daglis.

Narwiliszki (pow. Oszmiański).

Dnia 27 lutego r. b. w ognisku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Narwiliszkach odbyło się przedstawienie teatralne. Odegrano sztuczkę pod tytułem „Rybak i rybaczka“.

Z pośród grających najlepiej wywiązał się ze swego zadania druh Piotr Dudojć.

Drugą sztuczkę odegrali członkowie Stowarzyszenia M. P. z Dorż pod kierownictwem patrona Stowarzyszenia, p. Jana Skupieńskiego.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która trwała do g. 12-ej w nocy.

J. Miller.

Podziękowanie.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskie i żeńskie w Narwiliszkach składa gorące podziękowanie patronce p. Helenie Tyszkównie za stałą i pełną poświęcenia pracę w Stowarzyszeniu.

W imieniu druhen i druhów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Narwiliszkach.

Sekretarz: druh *Miller.*

Hoduciszki (pow. Święciański).

Na początku b. m. zdarzył się w Hoduciskim nadleśnictwie smutny wypadek: gajowego Antoniego Gajdelisa, przejeżdzającego przez zrąb, zabiło padające drzewo. Dyrekcja lasów państwowych w Wilnie straciła w zmarłym dzielnego i uczciwego pracownika, ogólnie poważanego człowieka. Dla uczczenia jego pamięci i wyrażenia rodzinie swego współczucia dyrekcja delegowała mnie na pogrzeb jako swego przedstawiciela. Tu doznałem prócz zwykłych smutnych wrażeń też i wrażeń wzniosłych. Na pogrzeb przybyły delegacje gajowych od wszystkich leśnictw nadleśnicta i bardzo wiele miejscowej ludności, co świadczy o powszechnem poważaniu dla s. p. Gajdelisa, Młody sekretarz nadleśnictwa p. Figielski wypowiedział piękną mowę nad grobem, na którym złożono staraniem jego jak też p. leśniczego Platta sprowadzony wianek metalowy.

Wzruszający był widok zapłakanej Basieńki, jedynaczki, uczenicy gimnazjum w Święcianach. Tak wyczekiwała tatuśka, który miał ją zabrać na zapusty! Przyjechał po nią stryjek i gdy powiedział, że tatuś bardzo chory, Basieńka się rozpłakała mówiąc, że pewno już nie żyje bo go tej nocy 3 razy widziała martwego na marach. — Jak go widziała we śnie, tak go też znalazła w domu! Bardzo musiała Busieńka kochać tatusia!

Ze śmiercią ojca zabrakło środków dla utrzymania Basieńki w gimnazjum. Dla przyjścia z doraźną pomocą wszyscy pracown. administracji i wszyscy gajowi Hoduciskiego nadleśnictwa ofiarowali z inicjatywy młodego sekretarza p. Figielskiego i leśniczego p. Platta 10% dodatek do poborów ma miesiąc marzec. Z dumą usłyszą leśnicy polscy o tym serdecznym i szlachetnym odruchu swoich braci na dalekiej północnej rubieży Rzeczypospolitej, skorych do pomocy w biedzie, o sercach współczujących, koleżeńskich.

J. Biernacki.

Stawiszewo (pow. Postawski).

Wprawdzie w naszej wsi mało jest takich ludzi, co naprawdę chcą wiedzieć, co się dzieje na szerokim świecie i nie żałują grosza na dobrą gazetkę, lecz myślę, że pisząc o naszej wsi wzbudzę wśród jej mieszkańców zaciekawienie i zamiłowanie do czytania. Chociaż otrzymujemy już pismo tygodniowe z Poznania, tak zwany „Przewodnik Katolicki“, lecz w pismie tem niema wiadomości o Wileńszczyznie i wogóle o kresach, a ponieważ nas właśnie życie kresowe, wileńskie najbardziej zaciekawia, więc postanowiliśmy prenumerować „Głos Wileński“.

Gdy pierwszy raz otrzymałem „Głos Wileński“, popełniłem wielki błąd (czasem może to spotkać nowych czytelników), bo po przeczytaniu myślałem, że to tylko dzieciom czytać, że dla starszych ludzi niema nic w „Głosie“ ciekawego. Jednakże po przeczytaniu kilku numerów spostrzegłem, że jestem w błędzie, że „Głos Wileński“ nietylko warto czytać, lecz należy go czytać stale, bo pisze prawdziwie, krótko i wyraźnie. Szczególnie ciekawe są listy z miasteczek i wsi, bo z nich dowiadujemy się najlepiej, co się w naszych wioskach dzieje.

Ja ze swej strony obiecuję, jeżeli czas pozwoli, pisać, a dobrze byłoby, żeby wszyscy czytelnicy jaknajwięcej pisali.

Dziś zawiadamiam o okropnym wypadku, jaki wydarzył się w pobliżu Kobylnika.

Oto wściekły pies napadł na dzieci powracające ze szkoły jasiewskiej. Stało się to tak niespodziewanie, że zanim dzieci zrozumiały, co im grozi, już kilkoro zostało pokąsanych. Szczególnie mocno pokaleczoną została jedna dziewczynka. Pies ten następnie przemknął przez kilka wiosek, przyczem pokąsał sporą ilość psów, świń, a na ostatku byka. *Antoni Korowacki.*

Wiadomości kościelne.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Po nadejściu dekretu Kongregacji Obrzędu zezwalającego na Koronację obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej odbyła się w piątek dnia 18 b. m. narada J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego z kapitułą katedralną w sprawie ustalenia terminu Koronacji. Jako dzień koronacyjny wybrano 2 lipca r. b. (Nawiedzenie N. M. Panny).

Dla przygotowania obchodu utworzony będzie tymczasowy komitet z J. E. ks. biskupem Michalkiewiczem i wojewodą Raczkiewiczem na czele.

Na uroczystości koronacyjne spodziewany jest zjazd z całej Polski. Oczekiwamy jest przyjazd całego episkopatu polskiego, przedstawicieli rządu, oraz instytucyj i organizacyj społecznych.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	27	marca w	Brzostowicy W.
w poniedziałek	28	„ „	Narewce
we wtorek	29	„ „	Dryświatach
we środę	30	„ „	Brzostowicy M.
we czwartek	31	„ „	Nowym Dworze
w piątek	1	kwietnia w	Gajdach
w sobotę	2	„ „	Świsłoczy
w niedzielę	3	„ „	Suchowoli.

Wiadomości praktyczne.

Ulgowe kary za żwłoki podatkowe. Z dniem 31 marca r. b. upływa termin pobierania przy spłacie zaległych kwot podatków bezpośrednich, ulgowych kar za zwłokę w wysokości 2 proc. zamiast normalnych 4 proc. miesięcznie.

W interesie zatem płatników leży jaknajrychlejsze spłacenie zaległych kwot podatkowych.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Gorskiemu z Gorszczyzny. W sprawie długów i pożyczek w rublach rosyjskich oraz markach polskich po zaciągnięciu porady u naszego radcy prawnego mecenasa Tadeusza Kiersnowskiego (Zawalna 7 m. 1) możemy Panu udzielić następujący odpowiedzi:

Odpowiedzi na pytanie.

I. Każdy dokument dłużny, a w tej liczbie i „domowa rozpiska" przedawnia się po upływie lat 10, jeżeli w ciągu tegu okresu wierzyciel nie otrzymał %% lub częściowych spłat i nie wytoczył sprawy w sądzie o zwrot kapitału. W tych warunkach dłużnik może bronić się przedawnieniem i nic wierzycielom nie zapłacić.

II. Pożyczone w dniu 21. X. 1917 r. 1000 rb. stanowiły wówczas wartość 1666 zł. 66 gr.

III. Pożyczone w dniu 14. IX. 1918 r. 1000 rb. równały się 1118 zł.

IV. 6000 rb. pożyczone 29. VII 1919 r. = 1620 zł.

V. 300.000 mkp. pożyczone 7. VIII 1922 r. stanowiły wówczas wartość 300 zł.

VI. 100.000 mkp. z dnia 9. IV. 1922 r. = 167 zł.

VII. 200.000 mkp. z 26. IV. 22 r.=334 zł.

Wszystkie długi w markach polskich spłaca się obecnie podług prawa w wysokości 10% ich pierwotnej wartości (tak nap. za pożyczone 6000 rb. w dniu 29. VII. 19 r.—trzeba zwrócić 162 zł.) chyba że wierzyciel na sądzie udowodni, że to nie była zwykła pożyczka, a nap. niedopłacona cena kupna za nabytą przez dłużnika ziemię, należność z działu spadkowego lub że pieniądze pożyczone zostały użyte na kupno ziemi, budowę domu i t. p. W tych wypadkach wierzyciel ma prawo żądać zwrotu 100% t. zn. całej pożyczonej sumy.

Pożyczki w markach folo z roku 1922 r. i lat następnych przerachowuje się w stosunku 1.800,000 mk. za zł. wobec czego dłużnik za = 300.000 mkp. pożyczonych 7. VIII.—22 może zwrócić 16 gr., 100.000 mkp. pożyczonych 9. IV. 22 r.=5½ gr., 200.000 mkp. pożyczonych 26. IV. 22=11 gr.

Poza tem weksel przedwojenny z 1917 r. (patrz punkt VIII) jeżeli dotychczas nie był skierowany do sądu to jest przedawniony, gdyż weksle rosyjskie przedawniają się po upływie 5 lat od daty płatności, którą dla weksli płatnych w czasie wojny trzeba liczyć od dnia 1-go stycznia 1921 roku (moratorjum wekslowe). Żeby określić ile był wart weksel na 100 rb. wystawiony 18. VII. 17 r. trzeba wiedzieć kiedy był płatny, gdyż wartość weksli oblicza się nie podług daty wystawienia, a podług daty płatności. W każdym wypadku nie może to być więcej niż 182 zł. bo tyle były warte 100 rb. w dniu 18. VII—17 r.

Za weksel dolarowy należy się wierzycielowi procent w dolarach od dnia protestu, a jeżeli nie był protestowany u notarjusza to od dnia wytoczenia sprawy w sądzie, po 15% rocznie do dnia 1 marca 1927 r., a po tym terminie po 10% rocznie.

T. Kiersnowski.

Wesoły kącik.

W sądzie.

— Czy przyjmujesz pan wyrok?

— Przyjmuję, a nawet zgodziłbym się na przedłużenie kary o dwa miesiące, gdyby mi pan sędzia pozwolił trzasnąć dwa razy w gębę mego obrońcę.

KALENDARZYK.

27	N.	Srodopostna, Jana Domozego.
28	Pon.	Sykstuta pap. Jana kap.
29	Wt.	Cyryla, Eustazego.
30	Śr.	Welerego, Anieli Wd.
31	Czw.	Balbiny P.
1	Piąt.	Hugona bisk. Teodory M.
2	Sob.	Franciszka z P.

Trzecia kwadra dnia 29 godz. 10 m. 7 wiecz.

Ceny obcych walut

z dnia 21 marca 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 91 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Jeszcze list do „Głosu Kobiet".

W 8-ym numerze „Głosu", który w naszej wsi czytamy z przyjemnością, zaciekawił bardzo nas, kobiety, list „Starej Onufrowej z pod Oszmiany".

Zebrawszy się wieczorem, jako że to w święto najswobodniejszy czas do gawędy, zaczęłam się z memi sąsiadkami zastanawiać nad tem, co ta Stara Onufrowa pisze.

Szczera to prawda, że gospodynie dużo nieraz cierpieć muszą udręczenia od swoich mężów, którzy nie chcą wejść w potrzeby domowe, dopomóc w utrzymaniu porządku i czystości, a jeszcze sami nabrudzą, a potem krzyczą na kobiety. Ale dłużej pomyślawszy i pogadawszy, doszłyśmy do przekonania, że wiele, bardzo wiele w domu zależy i od samej kobiety.

Trzeba uderzyć się w piersi, a że to i Wielki Post, to warto przyznać się, że i my, kobiety, nie bez win jesteśmy. Umiemy narzekać na swoich mężczyzn, ale same, czy nieraz na naganę nie zasługujemy. Bo czyż tak nie bywa i to często, że zamiast rano zerwać się wesoło, zmówić pacierz i opatrzywszy inwentarz swój, krowy, świnie, ptactwo, umyć i ubrać się czysto i uczesać siebie i dziatki, zamieść i uprzątnąć chatę, wywietrzyć ją po nocy, otwierając okna, i zgotowawszy smacznie śniadanie, zasiąść do niego z całą rodziną, a pogadać wspólnie o swoich kłopotach i radościach, a poradzić się, co w dzień się będzie robić, a pożartować, a popieścić dzieci — my, baby, umiemy od samego już rana swojem postępowaniem wyprowadzić męża z cierpliwości i zniechęcić. A dlaczego? bo widzi on, jak po izbie i podwórku kręci się kobieta brudno ubrana, dzieci zamorusane, chata nie wymieciona, pościel rozrzucona, śniadanie w porę nie gotowe, źle przyrządzone i niesmaczne, chleb z zakalcem, łyżki brudne, a kobieta biega, jak to ludzie u nas mówią „bez tołku", zła, nadąsana, klnie, łaje, dzieci szturchnie, psa kopnie, dobrego słowa nie powie. Takie śniadanie w gardle mężowi staje i nie kończąc go, splunie, weźmie za czapkę i umyka z izby. Powtarza się to i w ciągu dnia...

Nie trzeba się więc dziwić, że tembardziej takiego męża ciągnie z domu na kiermasz, gdzie wśród ludzi i przy kieliszku chce o swoich kłopotach domowych zapomnieć. Jakże często zdarza się, iż gospodyni wprasza się też na wózek i choć niema pilnej potrzeby i ona musi na jarmark jechać. Wymyśla więc, że trzeba kurę sprzedać, bo się nie niesie, półtora dziesiątka jaj zawiezie na rynek... i jadą oboje gospodarstwo, a dzieci i dobytek na łasce Boskiej zostawiając, siedzą w miasteczku do wieczora. Kumów się spotkało, butelczyna jedna, druga na stole, wesoło przy kieliszku, pije mąż, ale i żona nie odstaje, a tymczasem konia przy wozie muchy gryzą, albo marznie, jak zimno, nie napojony i głodny.

Co zebrało się ze sprzedaży—to i przepiło. W drodze do domu dobrze jeszcze kiedy śpią na wozie, ale częściej kłóci się małżeństwo, jedno drugiemu wymawia.

W domu też nie wszystko w porządku, głowy ciężkie, nazajutrz, pracować nie skoro — ot i korzyść z takiego życia. Choć nie uczone my, kobiety, ale myślimy i ja, i moje sąsiadki, że inny byłby mężczyzna, gdyby i żony były inne. Niech to będzie porządne, a gospodarne, a umie uszyć mężowi i dzieciom, a zgotuje mu smaczno i to, co on lubi, a porozmawia z nim serdecznie i przymilnie, dzieci nauczy kochać i szanować ojca i starszych — do pracy stanie z uśmiechem i piosenką — to temu mężowi dom stanie się miłym, chętnie w nim z rodziną pobędzie, do prośby się żony przychyli, w potrzeby jej wejrzy, dziećmi się zajmie. Umilkną swary i kłótnie, zapanuje zgoda, sporzyć się będzie praca, rosnąć dostatek, dzieci, mając dobry przykład, wyjdą na porządnych ludzi.

Słowem, jak to mówią, Pan Bóg zapanuje w domu takim i błogosławić mu będzie.

Tak oto nam w naszych prostych, a nieuczonych głowach się zdaje, pani Onufrowo!

Marcinowa z pod Kraśnego.

Różne wiadomości.

Urzędniczki Dyrekcji Kolejowej w Wilnie zorganizowały dla siebie w godzinach wieczornych, wolnych od pracy, kurs kroju i szycia. Praca odbywa się w lokalu Polskiego Związku Kolejowego przy ul. Wiwulskiego.

Gazety z Jugosławji donoszą, że wobec zwiększenia tam ilości dróg kolejowych, kobiety jugosławskie znalazły dużo posad. Po ukończeniu kursów przygotowawczych zostają one konduktorkami, palaczkami, a nawet maszynistkami.

RADY PRAKTYCZNE NA CZASIE.

Nie zapominać obficie karmić kury ziarnem, podsypywać tynk drobno tłuczony i kości mielone. Do lęgu odkładać jaja od kur, najlepiej niosących się. W ładny słoneczny dzień przesuszyć cały zapas bielizny na wietrze wiosennym. Przejrzeć starannie i przewietrzyć wszystkie kufry i schowanka, aby nigdzie nie pozostało brudnych szmatek wełnianych, w których rozmnażają się mole. Ubranie letnie, szczególnie dziecinne, przejrzeć, aby ciepłe dni nie zastały nas nieprzygotowanemi.

Sekretarjat Narodowej Organizacji Kobiet mieści się przy ul. Zygmuntowskiej (dawniej Nadbrzeżna) Nr. 22 i czynny jest codz. oprócz świąt od g. 11 do 1.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Narod. Organ. Kobiet dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska Nr. 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUCH", Wilno, Tatarska 6.